Nr. 77. Piątek 4 kwietnia 1913. Rocznik XXII.

2 K miesięcznie z odsyłką.

Zagranicą miesięcznie 2 M. 30 f., 3 fr. 50 ctm., 2½ szyl., 70 cm. amer.

Tygodniowo w Krakowie 40 h, z dostawą do domu 46 h.

Cena numeru oddzielnego 8 h.

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie popołudniu z wyjątkiem niedziel i świąt.

Redakcya i Administracya: Kraków, ul. Filipa 11. Telefon Nr. 396. Konto czekowe Nr. 34.095. Adres telegr.: Naprzód Kraków.

Dział inseratowy: Pl. WW. Świętych 11. Telefon Nr. 1354. Konto czekowe Nr. 910.

Ceny ogłoszeń: Za miejsce wiersza petitem 20 h. Za miejsce wiersza petitem w Nadesłanem 60 h.

Polityka rozkładu i upadku.

Stosunki polityczne Galicyi są dzisiaj obrazem zamętu i bezładu. Zarówno wiedeńska reprezentacya stronnictw rządzących, jak sejmowa polska większość, jak i zarządy wielkich gmin w kraju żyją z dnia na dzień, nie spełniają najważniejszych zadań wobec ubogiej pracującej ludności, ani nie bronią mas ludności przed żadną klęską społeczną.

Nie ma mieszczaństwo polskie ani sił moralnych, ani programu konsekwentnego, aby wykorzystać swoją przewagę, którą mu dało — wywalczone przez robotników — powszechne głosowanie do parlamentu. Naprózno wsadziliśmy mieszczan na siodło — niemal przemocą! — nie umieją jeździć... Konsekwencyą powszechnego głosowania do parlamentu i zwycięstwa chłopów, robotników i mieszczan nad dawną przewagą szlachecką, konsekwencyą samego rozwoju wypadków lat ostatnich, było zdobycie sejmu przez te same klasy społeczne i oparcie zarządów miejskich na szerokich masach ludności.

Gdyby mieszczaństwo chciało prowadzić tę walkę, którą tak bohatersko rozpoczęli robotnicy, miałoby za sobą milionowe masy chłopów i krocie tysięcy robotników. Szturmowi masy ludowej, już poruszonej przez dwukrotne wybory do parlamentu, nie mógłby się oprzeć żaden sejm szlachecki, żadna intryga garści pasożytów szlacheckich, żyjących na utrzymaniu rządu wiedeńskiego i krajowego. Ale na to trzeba było odrobiny szczerości i dobrej woli ze strony tegoż mieszczaństwa. A próbą ogniową tej szczerości i dobrej woli była reforma wyborcza do Rad gminnych w takich miastach „stołecznych“, jak Lwów i Kraków!

Tu mieszczaństwo jest „między sobą“, tu cieszy się ono nadzwyczajnymi przywilejami i tu trzeba i można naprawić ciężką, wiekową krzywdę; tu jednem słowem trzeba było masie ludowej pokazać, że się chce zmienić stare, haniebne stosunki. Żądania robotnicze nigdzie nie przekroczyły tutaj miary rozsądnej, a jednak nie dano dotąd ani we Lwowie, ani w Krakowie głosu wyborczego ani jednemu robotnikowi, nie chciano się liczyć z olbrzymią większością ludzi pracujących w miastach...

Mając poza sobą rozgoryczenie i nieufność ludu, nie może mieszczaństwo przypuścić szturmu do twierdzy przywilejów szlacheckich w sejmie. Walczy się za kulisami, nie mogąc się zdobyć na wielką, historycznie nieodzowną walkę otwartą!

Mieszczaństwo oddaje przez to największą usługę reakcyonistom szlacheckim, którzy nikogo dziś właściwie nie reprezentują, jak tylko siebie samych. Bo przecież polityka szlagonów podolskich, to nie polityka polska. Szlachta na Rusi broni swego dworu, swojej gorzelni, swoich mandatów przeciwko całemu społeczeństwu polskiemu! Chłop polski w olbrzymiej większości robotnicy i miejska klasa posiadająca polska są za reformą, ale 1500 dworów podolskich nie chce reformy ani sejmowej, ani miejskiej, ani żadnej i gotowo mimo to do tego, że 1500 szlachciców sparaliżuje autonomię pięciu milionów Polaków!

Bo przecież naszczekiwaniom kilkudziesięciu endeckich polityków, stojących na służbie owych 1500 szlagonów, nie można przypisywać jakiegoś ważniejszego znaczenia. Ci endecy są zahipnotyzowani jedną, jedyną myślą: obaleniem Bobrzyńskiego. Gdyby im obiecano ustąpienie Bobrzyńskiego i choćby jaką taką posadkę dla którego z „wodzów“, uspokoiliby się. Ale gdyby nawet wdawali się w walkę, to pędzonoby ich wszędzie „mokremi szmatami“ w miastach i na wsi, pod jednym warunkiem: **żeby polityka mieszczańska wzbudzała zaufanie i zapał w masie ludowej.**

Tego warunku dotąd nie spełniło mieszczaństwo i jego wodzowie. Nigdzie nie widać ani jednego kroku w tym kierunku. Nigdzie nie zwołują mieszczańscy politycy ani jednego zgromadzenia, nigdzie nie przeprowadzono reformy wyborczej w gminie, nigdzie nie wystąpiono przeciw szlachcie, nawet tam, gdzie to wystąpienie było koniecznem w interesie samych miast!

Więc zamiast reform, rozplenia się jak zielsko szowinizm, a borba z Rusinami trzęsie polityką galicyjską, jak febra. Zamiast polityków mieszczańskich, słyszymy krzykaczy i hecarzy szowinistycznych, którzy grzebią przyszłość kraju na uciechę caratu rosyjskiego i 1500 reakcyonistów szlacheckich na Rusi.

Reforma wyborcza przyjść musi, jeżeli sejm ma istnieć. Ale odroczenie jej teraz, zwycięstwo 41 moskalofilów polskich i ruskich nad większością ludności polskiej i ruskiej całej Galicyi — będzie klęską polityki mieszczańskiej, reprezentowanej przez p. dra Leo.

Kto chce sejm zdobyć, musi mieć za sobą masy, kto o te masy nie dba, ten poniesie klęskę i będzie musiał politykę zmienić...

Ankieta Wydziału krajowego w sprawie opłat szynkarskich.

Napisał poseł dr **Herman Diamand.**

Ciągle rosnące potrzeby państwa i kraju powodują stałą dążność podwyższenia dochodów, a że rządy obszarnicze nie godzą się na politykę przemysłową, zasilającą dobrobyt ludności, powstaje dysproporcya pomiędzy wymaganiami rządów a siłą podatkową ludności. Sprzeczność ta jest powodem zadłużenia państwa i bezustannych kłopotów finansowych kraju.

Podatki gruntowe i osobisto dochodowe nie dopisują z powodu protegowania interesów obszarniczych i kapitalistycznych przez zarząd skarbu i dlatego dodatki krajowe mimo, że w Galicyi są najwyższe w państwie, dochodzą bowiem do 72% podatków państwowych realnych, a 78% osobistych (Kraków, powiaty krakowski i chrzanowski o 5% mniej), nie przyczyniają się w ten sposób do dochodów kraju, by zadość uczynić wzmagającym się potrzebom.

Rządy kraju z nieubłaganą konsekwencyą pociągają do danin ludność żyjącą z pracy, robotników, urzędników, drobnych przemysłowców i t. d. i śrubują podatki konsumcyjne bez opamiętania.

W pierwszym rzędzie napoje alkoholiczne wódka i piwo stanowią główny przedmiot opodatkowania. Wina, stanowiącego główny trunek zachodnich i południowych krajów austryackich państwo obciążyć nie może ze względu na opór ludności tamtejszej. Bilińskiego przedłożenie rządowe, dążące do podwyższenia podatku od wina znikło, zdaje się bezpowrotnie, wobec pałek chłopów niemieckich zebranych w Wiedniu.

Podwyższenie państwowego podatku od piwa, mogące Galicyi przynieść pewną ulgę ze względu na zmniejszenie podatku krajowego, wymierzonego nie wedle gatunku piwa, lecz wedle ilości jedynie, usunęli członkowie Koła polskiego z porządku obrad komisyi finansowej, mimo akcesu Abrahamowicza do wniosku Diamanda podczas letnich (1912) obrad komisyi. Galicya jest unikatem co do wysokości krajowego podatku od piwa. Morawa i Śląsk płacą 1 K 70 h od hektolitra, inne kraje 2, 3 do 4 koron, Galicya **osiem koron** krajowego podatku od hektolitra piwa.

Do wódczanego podatku kraje swoich dodatków podatkowych dokładać nie mogą, ani własnych podatków wódczanych uchwalać im nie wolno, dostają za to znaczny udział w podatku państwowym, wedle nowej ustawy 60 milionów rocznie. Za to państwo sobie nie żałuje, pobierając wedle nowej ustawy 160 koron od hektolitra spirytusu.

Będziemy płacili w Galicyi, skoro mały plan finansowy przyjdzie do skutku rocznie:

państwowego podatku od wódki	48,814 000 K
„ „ piwa .	5 371.000 „
krajowego podatku od piwa . .	9,100.000 „
państwowego podatku od wina .	300 000 „
krajowego podatku od wina . .	100.000 „
państwowego podatku szynkarskiego	500.000 „
krajowego podatku szynkarskiego.	8.500 000 „
razem w Galicyi podatku od alkoholu	72,685.000 K

Preliminarz budżetowy państwowy na rok 1913 wykazuje z podatków **bezpośrednich** w Galicyi następujące dochody:

podatek gruntowy . .	7,600.000 K
wszelki zarobkowy. .	7,800 000 „
rentowy	1,200.000 „
osobisto dochodowy .	6 200 000 „
razem	22 800 000 K
dodatków krajowych .	17 000 000 „
razem	39 800.000 K

podatków państwowych i od własności, zarobkowych i dochodowych wraz z dodatkami krajowymi.

Same podatki od alkoholu wynoszą prawie dwa razy tyle co wszystkie podatki od majątku i wyższych dochodów i zarobków razem.

Uwagę czytelnika zwrócić musiała wysokość krajowego podatku szynkarskiego. — Podatek gruntowy "spichlerza Austryi" wynosi siedem i pół miliona, a krajowy podatek szynkarski o cały milion więcej. Rzecz nader dziwna. Wszak być nie może, by szynki galicyjskie — bez Lwowa i Krakowa — bo te nie płacą ani krajowego podatku od piwa, ani szynkarskiego, większą wartość przedstawiały od całego rolnictwa, gospodarstwa lasowego, rybnego, chowu bydła, ogrodnictwa itd. itd. I tak też jest. Podatek szynkarski nie jest niczem innym

jak maskowanym konsumcyjnym podatkiem od wódki. Dodatków, ani osobnych podatków krajowych od wódki ustanawiać nie wolno, więc nazwano krajowy podatek od wódki podatkiem szynkarskim, a rząd w roku 1905 dał ustawie sankcyę i w 1910 r. weszła w życie. Wydawałoby się, że oszukano państwo, niwecząc jego zakaz krajowego śrubowania podatku od wódki, a w rzeczywistości oszukano ludność krajową, nakładając na nią wbrew ustawom państwowym 8½ miliona podatku rocznego, podatku, którego mieszkańcy innych krajów Austryi nie płacą. Podatek zamaskowany jest dla ludności bardziej uciążliwy i bardziej szkodliwy od podatku jawnego.

Wydział krajowy, obmyślając to obciążenie ekonomiczne ludu, skonstruował tu jednocześnie narzędzie władzy politycznej. Podatek szynkarski nakłada władza od ilości sprzedanej w szynku wódki, a że tej nikt nie zna, od łaskawości starościńskiej zależy wymiar. Stopa podatkowa jest trojaka: 30, 60 lub 90 halerzy od litra, a że nie ma dla wyboru stopnia objektywnej miary, więc i stopa podatkowa zależy od łaski starościńskiej czyli jego komisyi. Ten sam szynk może być oceniony na sprzedaż 200 litrów spirytusu rocznie przy stosowaniu stopy podatkowej 30 halerzy i płacić krajowego podatku szynkarskiego 60 K, lub też można go ocenić na 1000 litrów sprzedaży po 90 halerzy podatku i nałożyć nań podatku krajowego szynkarskiego 900 K. To też ogromna jest liczba rekursów do komisyi krajowej. Miarę dowolności wymiaru daje fakt, że przypis pierwotny wynosił 10 i pół miliona, a komisya krajowa obniżyła ten przypis o 2 miliony koron. Ze względu, że nie każdy miał należyte poparcie w komisyi krajowej, wielu szynkarzy złożyło koncesye, a inni stali się niewypłacalnymi i pretensye funduszu krajowego nieściągalne.

Egzystencya szynkarzy stała się w całości zależną od kacyków powiatowych i los ich zupełnie niepewny. Kij ma dwa końce. Szynkarze dostali się w zupełną niewolę starostów, stali się jednak elementem niezadowolonym.

Niezadowolenie szynkarzy, tych pierwszorzędnych macherów wyborczych, zaniepokoiło władców krajowych, więc zwołali ankietę. Coraz częściej stosują ankietę, jako środek dla uspokojenia niezadowolonych, wedle starej recepty: trzeba im się dać wygadać. Jedyny rzeczywiście interesowany czynnik, bo jedyny płacący ten podatek, **konsumująca ludność** w ankiecie udziału nie brała. Nie zaproszono ani organizacyi konsumentów, ani posłów robotniczych ani chłopskich, zupełnie jak w dawnym dworze szlacheckim za czasów propinacyi. Karczma sprawą była dziedzica i karczmarza, a chłop miał jedynie misyę płacenia.

Kwestyonaryusz ankiety bardzo był ciekawy, bardzo zbliżony do kwadratury koła. To też zamiatając z niebywałą grzecznością przed sobą podłogę kitami czaplemi, jarmułką lub czapką z bączkiem, zapraszali się członkowie ankiety nawzajem do przedłożenia projektu rozwiązania kwestyi i nikt prócz poety w mundurze starszego radcy skarbu Jossego z zaproszenia nie korzystał, a poetyczny projekt reprezentanta rządu członek Wydziału krajowego p. Jahl odesłał w kraj fantazyj niewykonalnych. Może Wydział krajowy wyznaczy nagrodę, nie na sposób wywiedzenia szynkarzy w pole, gdyż to od dawna znakomicie mu się udaje, ale na kruczek, jak nałożyć na wódkę krajowy podatek konsumcyjny 40—60 halerzy od litra (propozycya Jahla), mimo, że kraj, pobierając z tego samego tytułu od państwa 17 milionów i 195 tysięcy koron rocznie odszkodowania, zrzekł się prawa nakładania takiego podatku. Może dodatkowo ów filut rozwiąże też kwestyę, skąd ludność kraju płaci państwu **wyższy** podatek w odwet za to, że kraj, dostając od państwa odszkodowanie, tego podatku się zrzekł, ma dalej płacić dziewięć milionów rocznie maskowanego podatku wódczanego?

Powiadają mędrcy skarbowi, że to w miejsce zniesionej propinacyi płacimy podatek szynkarski. Taki argument mieć może walor u dawnych właścicieli propinacyi i jej dzierżawców, w ich sferach moralność tego argumentu ostać się może, lud odrzuca z oburzeniem tę metodę.

Propinacya była jedną z form władania obszarnika nad chłopem niewolnikiem, ostatnia forma pańszczyzny. Gdyby lud w roku 1848 lub 1867 był bardziej rozwinięty, propinacya byłaby zgasła automatycznie, ale tak wykupiliśmy ją, dając obszarnikom obligacye. Obszarnicy powydzierżawiali potem propinacyę całymi powiatami, osadzali szynkarzy w karczmach i wyzyskując tak konsumenta, jak i szynkarza, robili milionowe majątki. Świadkiem fortuna Badenich. Opłacił lud propinacyę stokrotnie, raz od niej musi być wolny. Nie wolno powoływać się przy nowych podatkach na propinacyę. Chcemy płacić podatki jako wolni obywatele, nie tytułem dawnego poddaństwa pod pańszczyznę lub propinacyę. Podatku szynkarskiego nie płaci szynkarz lecz lud konsument i jeżeli podatek szynkarski ma być zniesiony lub zmieniony, ludności, ponoszącej ten ciężar, należy się pierwszy, decydujący głos.

Przed czem mocarstwa demonstrują.

Wiedeń, 2 kwietnia.

Wąski pas czarnogórskiego wybrzeża między austryacką Spizzą, a ujściem rzeki Bojany posiada tylko 2 porty: Dulcigno i Antivari. Są to właściwie nędzne wioski rybackie. Dulcigno liczy niespełna 5000 mieszkańców, Antivari zaledwie 1200. Na mapie figuruje wprawdzie Antivari jako „forteca", jednak tego rodzaju określenie zupełnie nie odpowiada rzeczywistości. Porty te jednak nie są bez znaczenia dla Czarnogóry. Przez nie przechodzi cały import, który załatwia 150 do 200 okrętów, względnie barek. Porty te są również stacyą parowców austryackiego „Lloydu" i włoskiego towarzystwa okrętowego „Guglie".

Blokada wybrzeża czarnogórskiego zastanowiłaby cały handel i zaszkodziłaby wiele krajowi pod względem gospodarczym.

Pomiędzy tem wybrzeżem a jeziorem Skutari ciągnie się wąski grzbiet górski, wysokości w niektórych miejscach do 1500 metrów. Wał ten przerywa dolina rzeki Bojany, która jest wypływem jeziora Skutari. Dalej ciągną się albańskie pasma górskie. Dolina Bojany, dosyć bagnista, stanowi jedyny dostęp w głąb kraju dla sił lądowych. Od ujścia Bojany do miasta Skutari jest zaledwie parę godzin drogi. Odległości to wogóle małe.

Na północnem wybrzeżu jeziora Skutari leży na czarnogórskiej już ziemi miejscowość Rjeka. Słychać tu dobrze huk dział z pod Skutari, a nawet przez szkła powiększające można obserwować operacye wojenne.

Ewentualna czynna akcya mocarstw rozwinąć się może w bardzo szybkiem tempie. Pójść ona może dwiema drogami: można zająć oba porty i oddziały wojskowe przez góry posunąć w głąb kraju ku Cetynii, albo też wziąć za punkt operacyjny dolinę Bojany i stąd ruszyć dalej.

Wątpić jednak należy, czy do tego dojdzie. W kołach dyplomatycznych wierzą, że samo ukazanie się okrętów pod Antivari wystarczy do skłonienia Czarnogóry do odwrotu, chociaż z drugiej strony twierdzą, że demonstracya floty nie zrobi na Mikołaju żadnego wrażenia.

KAROL DE COSTER.

DYL SOWIZDRZAŁ.

Powieść historyczna.

Przełożył Czesław Wrocki.

63 (Ciąg dalszy).

W drodze przyczepił się doń pies, który zwąchał w Sowizdrzałowym worku wątrobę i skakał mu u nóg. Sowizdrzał usiłował go odpędzić, lecz gdy pies towarzyszył mu uporczywie, tak doń przemówił:

— Mój piesku, urządziłeś się zgoła głupio, żeś swój dom opuścił, gdzie czekają na ciebie wyborne pasztety, smaczne odpadki z pańskiego stołu i kości, pełne tłustego szpiku. Widno, iż masz ochotę towarzyszyć na chybitraf włóczędze, co może niezawsze będzie mógł cię na ucztę z korzonków zaprosić. Posłuchaj mnie, nieopatrzna psino, i wracaj do swych jadłodawców. I stale unikaj dżdżu, śniegu, gradu, kurzu, mgły, ślizgawicy i tych wszelakich chudych i niestrawnych przysmaków, co to spadają w drodze na grzbiet włóczęgów. Wygrzewaj się lepiej za piecem, zwinięty w kłębek, a mnie samemu pozostaw włóczęgę po błocie lub wśród kurzu, wśród trzaskającego mrozu lub letnich skwarów. Dziś żywcem w słońcu upieczony, a jutro ścięty w lód, w piątek najedzony do syta, a w niedzielę głodny, jak wilk. Uczynisz więc najrozsądniej, jeśli tam wrócisz, skąd przyszedłeś, mój głupiutki piesku.

Lecz zwierzę nie rozumiało snać jego dobrej rady, lecz myrdało ogonem, skakało mu do kolan i szczekało z pożądliwości. Sowizdrzał brał to za oznakę przyjaźni, niepomny, że jego worek zawiera wątrobę. Szedł więc dalej swoją drogą, a pies biegł tuż za nim. Gdy tak już uszli blisko godzinę drogi, zobaczyli na gościńcu wóz, zaprzężony w osła, który stał, spuściwszy łeb między przednie nogi. Na pochyłości nad brzegiem drogi siedział wśród przydrożnych chwastów i ostów gruby człek, dzierżący w jednej ręce ćwiartkę pieczonej skopowiny, którą łakomie ogryzał, w drugiej zaś pełny gąsiorek, z którego co chwilę pociągał. W chwilach zaś, gdy nie jadł, ani nie pił, beczał żałośnie. Sowizdrzał stanął, przypatrując się grubasowi, a razem z nim stanął także nieodstępny pies, który zwietrzył baraninę. Pies pognał za wiatrem w zarośla i siadłszy na zadzie przed zajadającym i naprzemian płaczącym, począł się upominać miną i głosem o swoją część biesiady. Lecz grubas odtrącił go łokciem, podniósł ćwiartkę baraniny w górę i łkał żałośnie. Pies zasie towarzyszył mu wyciem. Równocześnie osieł, gniewny, iż mu stać w zaprzęgu kazano, zdala od soczystych ostów, począł ryczeć donośnie.

— Cóż cię tam znów źgnęło, Janie? — spytał grubas osła.

— Nic — odparł Sowizdrzał; — ryczy, bo miałby ochotę na owe osty, które kwitną tuż przy was, a których dostać nie może. A ów piesek nie byłby także od tego, byście go uraczyli tą kością, którą dzierżycie w ręku. Tymczasem zaś poczęstuję go kawałkiem wątroby, którą mam w worku.

Gdy pies zjadł wątrobę, grubas obejrzał uważnie kość, ogryzł ją starannie z resztek mięsa i cisnął psu. Pies przycisnął ją przedniemi łapami do miękkiej murawy i począł ją natychmiast pracowicie obrabiać. Grubas spojrzał teraz na Sowizdrzała, a ten poznał w nim Maćka Brzuchacza z Damm.

— Maćku — zapytał — co tu robisz, jedząc, pijąc i śluzy rzewne lejąc? Zali natarł ci uszów jakiś wojak, nie mający respektu dla twego brzucha?

— Och, niestety, moja żona! — jęknął Maciek.

I chciał na pociechę strapionego serca znów przytknąć gąsiorek do ust, lecz Sowizdrzał ujął go w tej chwili za ramię:

— Poczekaj! Nie pijże tak bez upamiętania, bowiem picie porywcze idzie li samym nerkom na pożytek. Gąsiorek ten przypaśćby winien raczej temu w udziale, który nie ma nic do wypicia.

— Dobrze mówisz, przyjacielu — rzekł Maciek — lecz czy ty umiesz pić lepiej odemnie?

I podał mu gąsiorek. Sowizdrzał ujął go w ręce, podniósł w górę i oddał Maćkowi z powrotem.

— A niechże się nazywam Hiszpanem — rzekł — jeśli tem, co tu jeszcze zostało, ugasiłby pragnienie wróbel.

(Ciąg dalszy nastąpi).

O sejmową reformę wyborczą.

Obywatele!

Towarzysze! Robotnicy!

Sejmowa reforma wyborcza zagrożona jest przez intrygantów wszechpolskich i obszarników podolskich. Ludność miast i wsi musi z całą energią wystąpić w obronie tego tak skromnego postępu politycznego, jakim jest obecna reforma sejmowa.

W chwili gdy reakcya wytęża swe siły, by nie dopuścić do najskromniejszego nawet zdemokratyzowania sejmu, musi odezwać się donośny głos klasy pracującej, nie mającej dotąd w sejmie zupełnie zastępstwa.

W niedzielę 6 kwietnia odbędą się w całym kraju

demonstracyjne zgromadzenia

z porządkiem dziennym:

„Gospodarka szlacheckiego sejmu a raforma wyborcza".

We Lwowie, gdzie obraduje sejm, gdzie toczy się najzaciętsza walka o zdemokratyzowanie sejmu, odbędzie się

Zgromadzenie ludowe

w hali Pałacu sportowego przy ul. Zielonej. Początek zgromadzenia o godzinie 10 rano. Przemawiać będą posłowie do Rady państwa. Komitet wezwał posłów sejmowych m. Lwowa, by na zgromadzenie to przybyli. Polscy posłowie demokratyczni zapowiedzieli swe przybycie.

Towarzysze i Towarzyszki! Jawcie się na zgromadzeniu masowo!

W Krakowie odbędzie się w niedzielę 6 b. m o godz. 10 rano w Teatrze letnim w Parku krakowskim

Zgromadzenie ludowe w sprawie sejmowej reformy wyborczej.

Referent: poseł **Daszyński.**

Obywatele! Towarzysze! Przybądźcie masowo na to demonstracyjne zgromadzenie!

W Przemyślu w niedzielę 6 kwietnia o godzinie 11½ przed południem odbędzie się w sali Domu Robotniczego

Zgromadzenie ludowe.

Referenci: posłowie dr Lieberman i dr Marek.

Rozsądny apel ruski.

Lwów, 2 kwietnia.

Na dzisiejszem posiedzeniu sejmu, które rozpoczęło się o godz. 11 min. 20, przed przystąpieniem do porządku dziennego zabrał głos poseł ukraiński dr Konstanty Lewicki, który wystosował następujące zapytanie do marszałka:

„Przed dwoma tygodniami zebraliśmy się celem dokonania wielkiego i ważnego dzieła reformy wyborczej i wówczas to imieniem klubu ukraińskiego oświadczyłem, że na zasady kompromisu się zgadzamy, przyjmując niejako kamień węgielny dla nowej przyszłości krajn i porozumienia między obu narodami. Nie wszyscy jednakże zrozumieli nasze intencye, nie wszyscy pojęli wagę i doniosłość sprawy, bo oto w przeciągu tych dwóch tygodni sprawa nie poszła ani krok naprzód, a nawet się zaciemniła. Wystarczy powiedzieć, że marszałek uznał za stosowne zwołać dzisiejsze posiedzenie tylko w tym celu, aby zapewnić potrzebny komplet komisyi reformy wyborczej...

„Jeżeli poczyniliśmy po długich i uciążliwych rokowaniach wielkie z naszej strony ustępstwa, to godzi się, aby i druga strona odczuła ten moment i poczyniła starania, aby dzieło kompromisu zmieniło się w rzeczywistość, a wobec ważności sprawy muszą ustać wszystkie osobiste i partyjne porachunki. Przykład tego dał klub mówcy. **Tu niema ani zwycięzców, ani zwyciężonych. Zwycięska jest tylko wielka myśl o rozwoju obu narodów** i gdybyśmy ten obecny moment dojścia do porozumienia obu narodów mieli zmarnować, to weźmiemy wobec przyszłych pokoleń wielką na siebie odpowiedzialność. O łaskę nie prosimy, a jeżeli podnosimy ten głos, to czynimy to w poczuciu wielkiej od powiedzialności. W imię sprawiedliwości narodu wobec narodu, chcemy, aby sprawa raz się wyjaśniła. Dlatego apeluję do jego ekscelencyi marszałka i zapytuję, czy zechce zwołać naradę przewodniczących wszystkich grup w sejmie w sprawie reformy wyborczej, opartej na zasadach umówionych i czy ze swej strony dołoży wszelkich starań, aby tę sprawę załatwić najrychlej w imię sprawiedliwości i dla dobra kraju".

Marszałek br. Gołuchowski odpowiedział, że w myśl wyrażonego życzenia zwoła posiedzenie przewódców wszystkich klubów sejmowych.

Z porządku dziennego odesłano do komisyi kilka sprawozdań Wydziału krajowego, poczem rektor poseł Zoll uzasadniał długo i szeroko dwa swoje wnioski, jeden w sprawie prawnej ochrony własności i służebności niewpisanych do ksiąg gruntowych, drugi w sprawie wydania nowej ustawy krajowej o urzędach rojemczych gminnych. Mówca, zdaje się, sam nie wierzył, by kogokolwiek — prócz stenografów — wywody jego interesowały. Oba wnioski odesłano do komisyi prawniczej.

Wśród takiego samego braku zainteresowania motywowali swe wnioski poseł Lewicki o zmianie zmiany statutu krajowego, co do krajowej komisyi dla spraw rolniczych, poseł Götz w sprawie zmiany ustawy o opłatach szynkarskich, poseł Kochanowski (nowowybrany poseł ukraiński, z powodu małego bardzo wzrostu ochrzczony mianem 0·4 posła!) uzasadniał wniosek o przyznanie Tow. „Silskyj Hospodar" prawa wysyłania reprezentanta do komisyi regulacyi rzek. Kilku posłów motywowało petycye o zapomogi i w kilku sprawach administracyjnych. Posłowie Moysa i Merunowicz zgłosili dwa wnioski nagłe o pomoc dla pogorzelców. Sekretarz odczytał szereg interpelacyj.

O terminie następnego posiedzenia zawiadomi marszałek posłów pisemnie.

Posiedzenie Koła sejmowego.

Lwów, 2 kwietnia.

O godz. 5 po południu rozpoczęło się posiedzenie Koła sejmowego, w którem prócz polskich posłów sejmowych wzięło udział bardzo wielu posłów parlamentarnych. Poseł Leo w dłuższem przemówieniu przedstawił stan sprawy reformy i uzasadniał konieczność kompromisowego załatwienia reformy. Po nim zabierali głos reprezentanci klubów: referent hr. Badeni, Starzyński, Krzeczunowicz, Rutowski. Tetmajer, Merunowicz, rektor politechniki Hauswald itd., którzy składali oświadczenia. Wszechpolacy i centrowcy zapowiedzieli najostrzejszą opozycyę przeciw kompromisowemu projektowi. Cała dyskusya obracała się jednak w ogólnikach, właściwa walka w Kole rozpocznie się dopiero jutro. Obrady — jak zazwyczaj — były poufne.

Rebelia wielmożnych i wielebnych.

Cała uwaga sejmu skupia się około intryg, jakie z całą forsą prowadzą wszechpolacy i podolacy przeciw reformie. Szanse dojścia do skutku reformy pogorszyły się bardzo wskutek tego, że hr. Piniński na sejmiku obszarniczym w Tarnopolu oświadczył swą solidarność z centrum i wszechpolakami. Dowodzi to, że wszyscy podolacy, czy siedzą oni w centrum, czy w prawicy, gdzie nazywają się autonomistami, prowadzić będą zaciętą walkę przeciw reformie i że wraz z wszechpolakami i moskalofilami mogą zdekompletować sejm, który przy uchwałach co do zmiany statutu krajowego musi się znajdować w komplecie 121 posłów. Do owej koalicyi „istinno" polskich i „istinno" ruskich przyłączyli się biskupi. Trzej z nich ks. Bilczewski, Theodorowicz i Pelczar wyjechali już na południe, ks. Wałęga zdeklarował się jako zwolennik wszechpolsków. Bunt wielmożnych i wielebnych pod wodzą dwóch ekscelencyj Pinińskiego i Głąbińskiego grozi więc udaremnieniem nawet projektowanej reformy wyborczej. Rebelia ta nie ogranicza się do zakulisowych intryg, ale usiłuje wywołać fałszywe wrażenie, że i poza sejmem w t. zw. opinii kraju odbywa się „żywiołowa" walka przeciw reformie pod hasłem obrony przed Rusinami i żydami. Codziennie „Słowo polskie" fabrykuje całe litanie protestów z istniejących i nieistniejących wsi w kraju, mających poprzeć akcyę wszechpolsko moskalofilską.

Opinia rzeczywista kraju powinna w tym momencie donośny podnieść głos! Cała ludność miejska i wiejska, pragnąca zdemokratyzowania sejmu musi w demonstracyjny sposób poskromić reakcyjne zakusy wrogów rozszerzenia choćby najskromniejszego prawa ludności. Jeśli stanowcza postawa całego kraju nie zmusi do milczenia reakcyjnej koalicyi sprawa sejmowej reformy wyborczej znów na czas dłuższy zostanie zaprzepaszczona.

Pierpont Morgan.

Dnia 31 marca zmarł w Rzymie słynny amerykański „król stalowy", jeden z największych potentatów finansowych świata całego. Zmarł w 77 roku życia, zostawiając swym spadkobiercom niesłychaną, już nie milionową, lecz miliardową fortunę.

Opowiadać historyę Morgana — to znaczy opowiadać nad wyraz ciekawą historyę bajecznie szybkiego wzrostu finansowego Ameryki, tego kraju, pozbawionego skrupułów i tradycyj. Jak wielu z miliarderów amerykańskich zaczął od operacyi niewielkich, zaś przy końcu swej karyery życiowej, w wypadkach nagłego gniewu, wstrząsał giełdą amerykańską i państwem, mszcząc się na tem ostatnim za niemiły mu wyrok sądowy, rządził kursem papierów i procentem.

O pierwszej spekulacyi genialnego spekulanta opowiadają w sposób następujący: Ojciec Pierponta był bankierem, jednym z właścicieli banku "Georg Peabody" w Londynie. Pewnego dnia piętnastoletni syn przystąpił do ojca z propozycyą, by mu pożyczył 500 dolarów.

— Po co? — zapytał ojciec.

— Jakto? Nie masz do mnie na tyle zaufania, by na moje słowo pożyczyć mi taką kwotę!

— Dobrze — brzmiała odpowiedź — oto czek. Będziesz przynajmniej raz miał nauczkę.

Wkrótce po tej rozmowie stary Morgan wyjechał do Europy, zamieszkał w Nicei i prawdopodobnie zapomniał o całej rozmowie. Nagle po trzech miesiącach otrzymuje przez pewien bank paryski 2537 franków. Była to suma, pożyczona niegdyś przez syna i oprocentowana po 6%. List był krótki: „Serdeczne dzięki od syna".

Zdziwił się stary finansista, lecz zapewne wkrótce zapomniał o synu. Gdy jednak wkrótce wrócił do Nowego Jorku, zakomunikowano mu — ku jego wielkiemu zdziwieniu — że Pierpont ma w jednym z banków złożony już wcale niezły kapitalik — 520 000 dolarów, czyli przeszło 2 miliony koron. Stary Morgan był dumny ze swego syna — i wziął go ze szkoły. Syn, jak widać, już dojrzał i nauka dalsza była niepotrzebna.

Taką historyjkę opowiadają ludzie o początkach karyery Morgana.

Nie będziemy opowiadali historyi P. Morgana szczegółowo. Przypomnimy tylko, że nazwisko jego jest ściśle związane z historyą trustu stalowego. Początkowo bank Morgana opanował tylko parę fabryk stali. Wkrótce jednak gorączkowo zaczął łączyć przedsiębiorstwa, zajęte produkcyą stali na północy i utworzył „Federalną kompanię produkcyi stali". Następnie wraz z Rockefellerem opanował bogate kopalnie żelaza w Pensylwanii. Morgan powoli zaczynał królować w królestwie stali. Musiał jednak stoczyć jeszcze walkę z poważnym przeciwnikiem, kolosem finansowym Carnegiem, który zabierał się do budowania walcowni i do wojny z Morganem na jego własnym terenie. Morgan rozwiązał sprawę w sposób prosty — kupując od Carnegiego jego warsztaty. I Morgan stał się panem na 3/5 amerykańskiej produkcyi stali. Tak powstała „United States Steel Corporation", największe przedsiębiorstwo przemysłowe, jakie świat kiedy widział.

Naturalnie nietylko stal dała P. Morganowi jego miliony. Musielibyśmy jeszcze opowiadać o złocie, o bawełnie, kawie, bankach, spekulacyach giełdowych i wielu innych rzeczach.

Rezultat można w cyfrach wyrazić krótko. W ostatnich 20 latach kapitały, które się znajdowały pod kontrolą Morgana, wzrosły 50-krotnie. W roku 1892 „sfera jego wpływów" wynosiła tylko 500 milionów dolarów. W r. 1897 ta kwota przekroczyła pierwszy miliard o jedną trzecią. W r. 1902 kwota w przybliżeniu wynosiła 4 miliardy, wreszcie w roku 1912 przeszło 26 miliardów dolarów. Wygląda to tak: 26 854,254 628 dolarów, czyli ponad **125 miliardów koron!**

Potęga straszna! Nie darmo publicyści i uczeni amerykańscy, po części płatni, po części ze szczerego podziwu przed ogromem, wychwalają Morgana pod niebiosy, nie żałując pięknych epitetów. Jeden z kapitalistycznych dziennikarzy amerykańskich nazywa Morgana „nadczłowiekiem" (!) i „mitologicznem bóstwem (!) z czasów przedhistorycznych". A w ostatnim numerze „N. Freie Presse" znajdujemy krótki pean na cześć zmarłego Morgana, wyśpiewany przez nadzwyczajnego posła Stanów Zjednoczonych Kerensa. „Był on — czytamy tam — zwolennikiem i bojownikiem wielkich ideałów (!). Wielki i wielkoduszny nie znał on granic w dobroczynności. Miłosierdzie jego granic nie znało... Śmierć Morgana oznacza wielką stratę dla Ameryki i kontynentu... Uważam za szczęście i honor, że osobiście poznałem Morgana"... itp. w tym rodzaju.

Zachwyty głupkowate, po części wynikające z właściwego kapitalistycznemu ustrojowi zachwytu wobec wora z pieniądzmi, po części zaś — dobrze płatne.

Naturalnie, sam Morgan był niejako wytworem ducha amerykańskiego, ducha nieskończonej pogoni za zyskiem. To, co z początku osiągała żelazna wytrwałość i inicyatywa, później było zdobywane automatycznie. Pod koniec życia Morgan podobno poczuł się znużonym; kapitały jego jednak dalej „pracowały". Naturalnie chciwość zysku zaczęła zamierać. I gdy pewnego razu Morgana zapytano, po co zarządził pewną wielką operacyę finansową, „król" odrzekł:

— Albowiem sytuacya tego wymagała. Osobiście nie jestem zainteresowany w zysku. Nic nie robię sobie z pieniędzy, ilekolwiekbym ich zdobył.

Na starość, znużony nieskończoną gonitwą za złotem, Morgan zaczął zbierać — dzieła sztuki. Tych, jak wiadomo, Ameryka — nie mająca długiej historyi — nie posiada. Morgan więc objeżdżał Europę i skrzętnie zbierał przedmioty starożytne, obrazy, drogocenną porcelanę itd. Ze względu zaś na to, iż w Stanach Zjednoczonych niegdyś istniało wysokie cło na dzieła sztuki, Morgan gromadził te skarby w Londynie w dwóch pałacach, które napełnił swemi zdobyczami. Te ciekawe zbiory niejednokrotnie odwiedzały królowa Aleksandra i carowa-wdowa.

Wśród skarbów morganowskich znajdujemy np. obrazy Rafaela „Madonnę Colonnę", kupioną za 2 miliony franków, dalej „Księżniczkę z Devonshire" Gainsborougha (600.000 K), dywany Mazariniego, nabyte za 2 miliony itd. itd. Dyskretnie ukryte światło elektryczne oświetla kolosalne skarby. 30 wybitniejszych malarzy malowało katalogi zbioru miniatur; każdy egzemplarz miał kosztować 6000 K. Egzemplarze tego katalogu miały być w prezencie rozesłane różnym osobom panującym w Europie.

Niektórzy w ostatnich czasach wymieniali nazwisko Morgana w związku z tajemniczem zniknięciem słynnej „Giocondy" z Luwru paryskiego. — Oczywiście jest to sprawa jeszcze niewyjaśniona.

Tak bawił się amerykański król giełdy w sztukę. W filantropię natomiast, z odcieniem socyalno-politycznym, nie lubił się bawić.

Opowiadają, że cesarz Wilhelm był zdumiony, gdy podczas rozmowy z Morganem spostrzegł, jak mało go zajmuje socyalizm. Coprawda, pod wpływem swej córki Anny założył fabrykę bluz, w której miss Anna próbowała jakiegoś nowego systemu wypłaty. Były to jednak tylko małe epizody. Pod wpływem też córki wprowadził na scenę słynnej opery Metropolitan w Nowym Jorku operę Straussa „Salome". — Były to tylko zabawki „stalowego króla".

Z Morganem schodzi do grobu jedna z najciekawszych postaci amerykańskiego świata miliarderów — tych, którzy koncentracyę kapitałów doprowadzili do granic ostatecznych, przygotowując w ten sposób — nieświadomie — wielkie socyalne starcia przyszłości.

Wilk jako pasterz.

Wiedeń, 30 marca.

Defraudacya 30 tysięcy koron w Polskiem Tow. Szkoły ludowej w Wiedniu.

Przed kilku tygodniami donosiliśmy o działalności ks. Łukaszkiewicza w t. zw. „polskiem" T. S. L. w Wiedniu. Przecie odważyła się prokuratorya państwa zająć się tą sprawą, która nam w Wiedniu tyle przynosi wstydu; wszak pamiętny jest słynny proces dra Józefa Lubicza Orłowskiego, b. redaktora „Kuryera polskiego", prezesa stowarzyszenia chrześcijańskiego robotników i robotnic „Ojczyzna", który sprzeniewierzył kilkanaście tysięcy koron naiwnym kobietom i pannom, obiecując im za to dobre posady. Dla takich łotrów pole w Wiedniu, w kuźni swarów i kłótni między towarzystwami polskiemi, pole do oszustw i złodziejstw. Tak więc mógł ks Łukaszkiewicz kraść i uwodzić dziewczęta.

Otóż wyszły na jaw różne łajdactwa tego duszpasterza i uwodziciela dziewcząt. Mimo że od 6 lat uprawiał swe rzemiosło i kilkanaście doniesień do władzy na niego wpłynęło, ta nic nie robiła, aby ptaszkowi w jego złodziejstwach przeszkodzić. Łotr ten w sutannie, pensyonowany katecheta z okolic Lwowa, tytułował się nieprawnie „prałatem" i „kanonikiem", aby łatwiej zyskać zaufanie u wyższych sfer Polonii w Wiedniu, która hojnie rzucała datki „prałatowi" na naukę polskiego języka wśród dzieci.

W sobotę 29 marca wiedeńska prokuratorya państwa poleciła policyi, aby przeprowadziła rewizyę w lokalu sekretaryatu „polskiego" T. S. L. Okazało się, że wielebny prałat zdefraudował nietylko przeszło 30 tysięcy koron, lecz także fałszował książkę, w której były wciągnięte datki ofiarodawców na cele „polskiego" T. S. L., sporządziwszy sobie drugą, dogodną sobie. Również podrabiał podpisy kierowników kół dzielnicowych i fałszował rachunki.

Ważnem jest, że umiał on otoczyć się taką gawiedzią, iż cały zarząd i komisya rewizyjna, gdzie nawet radcy dworu zasiadali, nie odważyły się wypowiedzieć przeciw jego gospodarce ani słowa. Doniesienie wpłynęło z poza grona członków Towarzystwa.

Komitet organizacyjny nowo zakładającego się wiedeńskiego oddziału krakowskiego T. S. L. w myśl uchwały, powziętej na ostatnim wiecu, polecił pp. inż. M. Mistatowi i W. Głowińskiemu, aby zawiadomili prokuratoryę o defraudacyi i fałszowaniu urzędowych dokumentów przez ks. Łukaszkiewicza w „Polskiem T. S. L.". Pater Łukaszkiewicz jest od roku 1907 prezesem „polskiego" T. S. L., gdzie zdefraudował przeszło 30 tysięcy koron. Fałszował złotą księgę ofiarodawców, w której były zapisane wszystkie datki, mając drugą z fałszywemi datami. Wszystkie podręczniki i książki Towarzystwa potargał i spalił, aby w ten sposób zatuszować swoje kradzieże.

Policya po przeprowadzeniu rewizyi w lokalu Towarzystwa w Domu polskim w III. dzielnicy (Boerhovergasse 25) zapieczętowała kasę wertheimowską, szafy i biurka Towarzystwa. Żądaniu wydania pieniędzy i dokumentów Towarzystwa odmówił ks. Łukaszkiewicz. Na śledztwie policyjnem przyznał się tylko, że tytuły prałata i kanonika niesłusznie sobie przywłaszczył.

Najwyższy już czas, aby polska filantropia w Wiedniu nie dała się lada przybłędzie i opryszkowi oszukiwać i okradać; przez to tracimy na opinii wśród obcego narodu. Kontrolujmy się wzajemnie, a wtedy nikt nas nie będzie mógł „na kawał" wziąć i nie będzie się do nas mogło stosować przysłowie: „Mądry Polak po szkodzie".

Czekajmy, co nam nowego przyniesie śledztwo!

L. T.

Demonstracya flotowa.

Okręty austryackie, włoskie, angielskie i niemieckie są już w drodze pod Antivari i dziś rozpocznie się „blokada pokojowa". W ostatniej chwili do demonstracyi przystąpiła też Francya przez wysłanie jednego okrętu; Rosya zaś złożyła oświadczenie, że zgadza się na nadanie demonstracyi charakteru międzynarodowego, ale sama udziału w niej nie weźmie. Najgorliwiej postępuje sobie Anglia, która oświadcza się za ewentualnem wylądowaniem wojsk na brzegu czarnogórskim; natomiast Francya idzie w zupełności za wolą Rosyi tak dalece, że dopiero za zgodą jej zdecydowała się na wysłanie okrętu.

Ze strony włoskiej donoszą, że w myśl uchwały mocarstw Włochy biorą udział w demonstracyi i już wysłały dwa okręty. Są to: „Admirał di St. Bon" i „Francesco Feruccio". Ze strony francuskiej potwierdzają wyraźnie, że idą za wskazówkami Rosyi. W tym sensie pisze urzędowa agencya Havasa: „Wobec negatywnej odpowiedzi Czarnogóry koła dyplomatyczne uważają demonstracyę floty za rzecz nieuniknioną. Francya jest gotową do tej demonstracyi się przyłączyć, o ile rosyjski sojusznik udzieli jej w bardzo wyraźny sposób mandatu zastąpienia Rosyi. Odpowiedź z Petersburga, która nie jest wątpliwą, oczekiwaną jest lada godzinę".

Odpowiedź ta, jak zaznaczyliśmy wyżej, wypadła za wzięciem udziału w demonstracyi. To stanowisko Rosyi tłómaczy biuro Reutera w ten sposób, że Rosya była od początku za demonstracyą, którą uważa za ochronę Mikołaja wobec jego poddanych. Niech będzie tak!

W każdym razie ta zmiana stanowiska Rosyi wywołuje u panslawistów wielkie niezadowolenie. Mimo to Sazonow obstaje przy swej decyzyi i oświadcza, że połączenie Skutari z przyszłą Albanią jest nieuniknionem, wobec czego dalszy przelew krwi jest zbytecznym i trudno było Rosyi zaprotestować przeciw wywarciu presyi na Czarnogórę w tym kierunku. Flota rosyjska nie weźmie udziału w demonstracyi, ale też jej nie przeszkodzi, idzie bowiem o akcyę kolektywną; wszelkiej akcyi poszczególnego mocarstwa musiałaby się Rosya sprzeciwić.

Jest więc faktem, że co do demonstracyi panuje zgoda między mocarstwami, ale zgoda ta nie imponuje wcale Czarnogórze i Serbii. Ostrzeliwanie Skutari odbywa się w dalszym ciągu; są nawet pogłoski, że Skutari już upadło. — W każdym razie potwierdza się, że Turcy musieli opuścić górną część Taraboszu, a generalny szturm ma dziś nastąpić. Serbia zaś na żądanie posła angielskiego, aby wycofała swe wojska z pod Skutari, dała odpowiedź odmowną pod pozorem, że musi spełnić swój obowiązek sojuszniczy. Obowiązek ten określa jeszcze wyraźniej urzędowa „Samouprava", która żądanie mocarstw nazywa naruszeniem neutralności i zapowiada, że aż do definitywnego uregulowania granic Albanii wojska serbskie nie zostaną stamtąd wycofane.

Jakiemi zawikłaniami grozi sprawa Skutari, wynika z kroku angielskiego ministra spraw zagranicznych Greya, który zawiadomił rządy w Petersburgu i w Paryżu, że Austro Węgry wszystkie koncesye w sprawie rozgraniczenia Albanii poczyniły tylko pod tym wyraźnym warunkiem, że Skutari przyznanem będzie Albanii. Gdyby tego mocarstwa nie zdołały osiągnąć i gdyby Skutari przypadło Czarnogórze, to Austro Węgry musiałyby działać na własną rękę i wszystkie dotychczasowe rozstrzygnięcia reunionu ambasadorów w Londynie stałyby się bezwartościowemi.

* * *

(Telegramy z czwartku 3 kwietnia).

Początek blokady.

Wiedeń. (Tel. wł.). Wczoraj 7 austryackich okrętów zjawiło się przed Antivari. Przebieg zajść przedstawiają sobie w ten sposób: Z początku przeprowadzoną zostanie blokada pokojowa; gdyby ta pozostała bezskuteczną, nastąpi wysadzenie na ląd oddziałów marynarki w Antivari i Dulcigno, a gdyby i to nie skutkowało, wtedy Austrya i Włochy jako mandanci Europy przystąpią do środków przymusowych. Kroki te zostaną przedsięwzięte, nawet gdyby Serbia stanęła po stronie Czarnogóry. Taką akcyę Austryi mocarstwa będą musiały uznać w konsekwencyi swej uchwały o przynależność Skutari do Albanii.

Przystąpienie Francyi do demonstracyi uważają za objaw pomyślny. Dotychczasową zwłokę w decyzyi Francyi przypisują intrygom Izwolskiego.

Pod Skutari.

Rzym. (Tel. wł.). „Tribuna" donosi, że Czarnogorcy wczoraj zdobyli Wielki Tarabosz.

Cattaro. (Tel wł). Wczoraj przybyło do San Giovanni di Medua 16 greckich okrętów z wojskiem serbskiem. Okręty te szły pod konwojem floty greckiej.

Zamordowanie Hassana Rizy.

Wiedeń. (Tel. wł.). „Albanische Korresp." donosi, że komendant Skutari Hassan Riza bej został zamordowany 7 lutego. Gdy wieczór wracał do domu, napadło go 3 ludzi i zamordowało go strzałami rewolwerowymi. Przypuszczają, że mordercy byli płatnymi zbirami, najętymi przez Czarnogórców.

Rokowania pokojowe.

Po zgodzeniu się Turcyi na warunki mocarstw czekają teraz na odpowiedź państw bałkańskich. Jak z Sofii donoszą, państwa bałkańskie już dzisiaj albo jutro odpowiedzą mocarstwom na notę w sprawie warunków pokojowych. Jak twierdzą, idzie tylko jeszcze o nieznaczne zmiany, nie dotyczące kwestyi terytoryalnej. Państwa bałkańskie spodziewają się też, że mocarstwa zgodzą się ostatecznie na ich żądanie kontrybucyi wojennej, chociażby nie w wysokości proponowanej przez nie. Rokowania miały już doprowadzić do takiego rezultatu, że — jak donoszą z Londynu — zgodę można już uważać za osiągniętą, a chodzi jeszcze tylko o jej sformułowanie. W Konstantynopolu z rezygnacyą przyjmują ten wynik i zapowiadają, że dziś lub jutro kroki nieprzyjacielskie zostaną wstrzymane.

Zatarg bułgarsko-rumuński idzie w odwłokę, ponieważ zajęli się nim ambasadorowie. Jak z Petersburga, gdzie odnośne konferencye się odbywają, donoszą, następna konferencya odbędzie się w piątek.

* * *

Telegramy z czwartku 3 kwietnia.

Ostatnie walki.

Konstantynopol. Oficyalne sprawozdanie wojenne donosi, że Bułgarzy onegdaj utrzymywali na linii Czataldży kanonadę i ogień piechoty na tureckie rekonesanse. Koło Bulair sytuacya niezmieniona.

Niezgoda między sprzymierzeńcami.

Sofia (tel. wł.). Bułgarya w odpowiedzi na notę mocarstw zgodzi się na linię Midia-Enos pod warunkiem, że wszystkie garnizony tureckie na zachód od tej linii (a więc także Skutari) poddadzą się. Natomiast Serbia, Grecya i Czarnogóra nie godzą się na te warunki, ponieważ Serbia wyczekuje uregulowania sprawy albańskiej, Grecya żąda ustępstw w południowej Albanii, a Czarnogóra obstaje przy Skutari.

Wjazd Ferdynanda do Adryanopola.

Sofia (tel. wł.). Uroczysty wjazd króla Ferdynanda do Adryanopola został odroczony, ponieważ fanatyczni Turcy zabarykadowali się w domach i strzelają na ulice.

Zatarg bułgarsko-rumuński.

Petersburg (tel. wł.). Konferencya ambasadorów została przełożoną na dziś. Jak słychać, mocarstwa przyznają racyę stanowisku Rumunii.

Przeciw zajęciu Konstantynopola.

Petersburg (tel. wł.). „Rjecz" donosi, że misya generała Dimitrijewa nie udała się, gdyż Sazonow nie zgadza się na wkroczenie, nawet czasowe, Bułgarów do Konstantynopola.

KRONIKA.

Czwartek 3 kwietnia.

Nowiny krakowskie.

Amfiteatr u stóp Wawelu. Na ten temat wygłosił wczoraj w Towarzystwie lekarskiem odczyt inż. Kwiatkowski, inicyator zbudowania amfiteatru pod Wawelem. Wywody jego zawierały argumenty wyrażone w artykule zamieszczonym one gdaj w naszym dzienniku. W dyskusyi zabierali głos: prof. Bujwid, dr Surzycki, r. dw. Heroszkiewicz, dr Stahr, prof. dr Ciechanowski, dr Janiszewski, prof. Domański, prof. Bochenek i dr Borzęcki, popierając projekt inż. Kwiatkowskiego. W tym też duchu uchwalono jednomyślnie rezolucyę prof. Bujwida.

Z teatru miejskiego. W tryptyku Ivona hr. Vojnovicza „Pani ze słonecznikiem", który teatr krakowski wystawia w sobotę 5 kwietnia, rolę tytułową odtworzy p. Irena Solska. Inne ważniejsze role objęli pp Czaplińska, Janiczówna, Jarszewska i pp. Adwentowicz, Bogusiński, Jednowski, Kosiński, Maryański, Noskowski, Stanisławski. — Akcya rozgrywa się w akcie I. i III. w Wenecyi w hotelu Monstre Palace; w akcie II. w Londynie.

Wydział powiatowej Kasy oszczędności odbył doroczne posiedzenie pod przewodnictwem prezesa posła dra Stefana Skrzyńskiego. Sprawozdanie dyrekcyi z czynności Kasy w roku ubiegłym przedłożył dyrektor br. Antoni Gaszyński. — Wkładki wynoszą 23,267.628 K. Pożyczki hipoteczne 17,926.384 K. Portfel wekslowy z końcem roku obejmował 1819 weksli na sumę 3,603 731 K. Fundusz rezerwowe (własny majątek) wynoszą 1,203 983 K. Czysty zysk za rok ubiegły 110 027 K. Z czystego zysku przeznaczono 18 550 K na cele dobroczynne, humanitarne i użyteczności publicznej. Między innemi 10.000 K na naprawę dróg w powiecie celem dostarczenia ludności zarobku, dla zakładu głuchoniemych we Lwowie 400 K, dla weteranów 1863 r. 200 K, na budowę domu dla młodzieży rękodzielniczej imienia Piotra Skargi 500 K, na Macierz Szkolną Księstwa Cieszyńskiego 100 K. na naprawę mogiły Kościuszki 500 K.

Prace więźniów. W Parku krakowskim przy uporządkowaniu ścieżek i trawników pracują więźniowie. Używanie do takich robót więźniów w czasie tak ogromnego bezrobocia jak obecnie jest wprost oburzające. Codziennie na rynku stoją ludzie z łopatami i nadaremno wyczekują na pracę, bo w ich miejsce pracują więźniowie.

Zarząd więzienia przynajmniej na jakiś czas powinien nie wysyłać więźniów na robotę.

Nieporządki w gminach przyłączonych. Przy ul. Misiorowskiego pod l. 192 właściciel kamienicy wcale sie nie troszczy o wywóz popiołu, lecz wysypuje go wraz ze swymi lokatorami na obok leżącą parcelę tuż przy trotuarze. Za lada podmuchem wiatru tumany popiołu zalegają ulicę i zasypują przechodniów.

Spodziewamy się, że komisaryat w Nowej Wsi wglądnie w tę sprawę. Przytem małe pytanie pod adresem magistratu: Dlaczego „Smoki" na popiół nie urzędują w gminach włączonych? I tak panuje tam zawsze w lecie plaga kurzu, gdyż także beczkowozy nigdy tam nie przyjeżdżają

Nabożeństwo żałobne za duszę Władysława Pagacza, b. podoficera 13 p p., straconego dnia 28 marca b. r. w Opawie, odprawione zostanie jutro, w piątek, o godz. 9 rano w kościele św. Krzyża.

Wieczór pieśni. We czwartek dnia 10 kwietnia 1913 staraniem Uniwersytetu Ludowego im. A Mickiewicza odbędzie się w Związku stow. robotniczych (Filipa 2, II p.) „Wieczór pieśni. Odczyt wygłosi prof. dr Józef Reiss. W obszernej części ilustracyjnej wezmą udział prof. A. Ludwig i p. W. Hendrichówna. Początek o godz. 7 wieczorem. Bilety po 20 h do nabycia w Związku (Filipa l. 2) i czytelni Uniwersytetu Ludowego (Szewska 16). Podczas wykonywania poszczególnych utworów w części ilustracyjnej drzwi do sali będą zamknięte.

Biura Towarzystwa kredytowego rękodzielników i przemysłowców przeniesione zostały z dniem 1 kwietnia do domu przy ul. św. Marka l. 20, I. p. (róg ul Floryańskiej).

Doroczne publiczne posiedzenie Akademii Umiejętności odbędzie się w sobotę 3 maja. — Dzień przedtem posiedzenie administracyjne. Na zebraniu uroczystem odczyt: „O unii horodelskiej" wypowie prof dr Balzer ze Lwowa.

Wyjaśnienie. Odnośnie do notatki z okazyi procesu kolejarzy, że przeciw p. Oskarowi Doeningowi toczy się śledztwo o współwinę w przekupstwach, otrzymujemy wyjaśnienie, że śledztwo w tym kierunku zostało zaniechane.

W klubie pocztowym, urządzany co roku wieczorek w dniu św. Józefa, odbędzie się w tym roku w dniu 5 kwietnia. Ceny wstępu zwykłe; zaproszenia wydaje sekretaryat między 8—9 wieczór w klubie pocztowym, Lubicz 5.

Z sali sądowej. Przed trybunałem przysięgłych pod przewodnictwem radcy Czernego toczy się dziś rozprawa o obrazę czci przeciw Aleksandrowi Gutkowskiemu na skutek skargi inżyniera Rollego z Podgórza. Oskarżony w grudniu z. r. wydał list otwarty, w którym zarzucił p. Rollemu, że z okazyi rozwiązania umowy z konwentem Reformatów skrzywdził go. Oskarżony ofiarował dowód ze świadków, zaś oskarżyciel ze swej strony ofiarował kontrdowody.

Tajemniczy samobójca. Śledztwo wykazało, że młody człowiek, który onegdaj dokonał samobójstwa na Woli, nazywa się Stanisław Tobiasz, lat 21, praktykant pocztowy. Powodem samobójstwa ma być zły wynik egzaminu.

Kradzież u Hawełki. Pomocnikowi handlowemu Mieczysławowi Sańkowskiemu, zajętemu w firmie Hawełka, skradziono biżuteryę wartości 600 K.— Jako sprawcę aresztowano zajętego tam parobka Jana Kapelana.

Uniwersytet Ludowy im. A. Mickiewicza (ul. Szewska 16, I. p.).

Czytelnia czasopism otwarta codziennie od godziny 11—1 w południe i od 4—9 wieczorem.

Biblioteka otwarta od godziny 12—1 w południe i od 5—9 wieczorem.

Biuro otwarte w dni powszednie od godziny 5—7 wieczorem.

Wykłady dla rękodzielników w Muzeum techniczno-przemysłowem (ul. Franciszkańska 4).

We środę o godz. 7 wieczorem: dr Stan. Sikorski, fizyk miejski: „O gruźlicy u rękodzielników" (z demonstracyami).

Repertuar teatru miejskiego

Czwartek: „Zygmunt August". Część III.

Piątek: „Judasz z Kariothu".

Sobota: „Pani ze słonecznikiem", tryptyk Ivona Vojnovic'a, przekład H d'Abancourt de Franquenville (pierwszy występ Ireny Solskiej).

Niedziela po południu: „Szpieg".

Niedziela wieczór: „Pani ze słonecznikiem".

Poniedziałek. „Taniec czynowników".

Teatr świetlny „Uciecha", Starowiślna 16.

Tydzień Asty Nielsen.

Do piątku d. 4 kwietnia: „Dziewczyna z Sewilli" z Astą Nielsen w głównej roli (widoki Sewilli, krajobrazy

hiszpańskie, tańce ludowe, walki byków); amerykańska komedyjka „Narzeczona Bebi"; humoreski: „Augustyn wśród Indyan" i „Złodziejskie ramię"; zdjęcia z natury: „Wycieczka do Egiptu" i „Praca pająków". Najnowszy Przegląd Tygodniowy.

Niedziela 2½ do 11 wieczór. Codziennie 4½ do 11. Ostatni program o godz. 9 wieczorem.

Kinoteatr Towarzystwa Szkoły Ludowej, Podwale 6. Przedstawienia w dni powszednie od godz. 4 do 10½ w nocy, w niedziele i święta od godz. 3 do 11 w nocy.

Nowiny lwowskie.

Miejskie biuro aprowizacyjne zawiadamia, że pozyskano nowe dostawy mleka. Mleko, śmietanka, masło, ser i jaja sprzedawane są w miejskich sklepach: ul. Ormiańska, ul. Słodowa, Zyblikiewicza, Zielona, Gródecka, Zamarstynowska, Potockiego, plac Bema, targowica (Halickie l. 10), plac Unii Brzeskiej. Ceny są następujące: 1 litr śmietanki 12% h 84, 1 litr mleka pełnego 24 h, 1 litr mleka zbieranego 10 h. Wszystkie artykuły — jak zapewnia komunikat magistratu — są bezwzględnie świeże.

Samobójstwa. Ze stawu Pełczyńskiego wydobyto w środę w nocy zwłoki jakiegoś mężczyzny, w którym rozpoznano Franciszka Dębickiego, pod majstrzego murarskiego. Jakie były powody targnięcia się na życie, dotychczas niewiadomo. Miał on od dłuższego czasu chorować i możliwe, iż ta choroba była powodem samobójstwa.

W łaźni przy ulicy Szpitalnej popełniła zamach samobójczy przez wypicie jakiejś trucizny młoda kobieta nieznanego nazwiska. Nieprzytomną odwiozło pogotowie ratunkowe do szpitala.

Z III. piętra domu przy placu Teodora skoczyła służąca żydówka niewiadomego nazwiska. Wskutek wstrząsu i wewnętrznych ciężkich obrażeń, stan jej jest bardzo groźny. Nieprzytomną odwiozło pogotowie do szpitala.

Jaka jest różnica między arcybiskupem a skowronkiem? Taka zagadka krąży obecnie po kuloarach sejmowych wobec wyjazdu do Rzymu ks. Bilczewskiego, Teodorowicza i Pelczara. Odpowiedź: Skowronki odlatują na południe w jesieni, arcybiskupi odlatują na południe na wiosnę. Skowronki boją się mrozów, arcybiskupi boją się reformy wyborczej.

Morderstwo i samobójstwo. Od czasu morderstwa i samobójstwa, popełnionego przez konsula niemieckiego v. Röhrens, siódmy już z rzędu podobny wypadek w niedługim czasie zaszedł we Lwowie.

We wtorek wieczór do hotelu „Pod złotym niedźwiedziem" przy ul. Furmańskiej przyszedł mężczyzna w średnim wieku w towarzystwie jakiejś kobiety, liczącej około 30 lat. Zameldował się jako Jędrzej Łyśko z Kamionki Wołoskiej z żoną. Około godziny 11 prosił kelnera, by go zaprowadził gdzie na kolacyę. Po kolacyi wrócił do swego pokoju i przyniósł butelkę wina. Rano posłyszano w pokoju strzały. Gdy służba hotelowa otworzyła drzwi, oboje leżeli w bieliźnie na dwu łóżkach — bez życia. Wezwano pogotowie ratunkowe, lecz ratunek był już niemożliwy. Ona miała ranę postrzałową za prawem uchem, on zaś strzelił do siebie aż trzy razy, dwa razy w środek mostka, a raz pod brodę. Strzały dane były z bliskości, o czem świadczą ślady okopcenia brzegów ran. Zwłoki odstawiono do kostnicy anatomii.

Przy rewizyi pokoju znaleziono książkę robotniczą i inne dokumenty na nazwisko Jędrzeja Łyśki, nadto rozmaite kartki z widokami, fotografie oraz na kartce napisany adres: Franciszek Repski, dozorca, Asnyka 4. Gdy policya udała się do Repskiego, oświadczył, że Łyśki zupełnie nie znał.

W środę po południu nadeszła do policyi depesza z Bóbrki, że uciekła żona pewnego tamtejszego mieszkańca. Policya przypuszcza, że tę właśnie kobietę zastrzelił Łyśko.

Nowe wozy tramwajowe. Na odbytem w tych dniach posiedzeniu prezydyów klubowych Rady miejskiej uchwalono zamówić w fabryce sanockiej nowe wagony za kwotę 400 000 koron. Dostawa nowych wagonów nastąpić ma już z końcem czerwca b. r.

Komisya elektryczna zastanawia się też podobno nad tem, ażeby wozy kursowało na wszystkich liniach i ażeby zniesiono na wzór innych miast miejsca stojące wewnątrz wozów. — W przyszłości miejsca stojące będą tylko na platformie i to w liczbie ograniczonej.

Repertuar teatru miejskiego we Lwowie.

Piątek: „To moje dziecko".
Sobota po południu: „Sen nocy letniej".
Sobota wieczorem: „Grigri".
Niedziela po południu: „Za gwiazdą Napoleona".
Niedziela wieczorem: „Grigri".

Z kraju.

Administracya galicyjska. Fijakrzy chrzanowscy wysłali wczoraj do namiestnika dra Bobrzyńskiego następujący telegram: „Czternastu fiakrów w Chrzanowie prosi o telegraficzne pozwolenie na jazdę o jednym dyszlu, bo z powodu złych dróg w powiecie jazda o dwóch dyszlach, nakazanych od pierwszego kwietnia przez pana starostę Chylińskiego jest niemożliwa. Czternaście ojców rodzin ma stracić pracę z powodu nieliczenia się starosty z rzeczywistymi stosunkami!"

Z zaboru rosyjskiego.

Na gruzach twierdzy. Onegdajsza czynność rozsadzania dynamitem murów fortecznych po zniesionej twierdzy warszawskiej, zwabiła tłumy ludu za miasto. Odkopane kazamaty z pod kilkosążniowej warstwy okopów po wybuchu pękały, umożliwiając rozbiórkę dalszą.

Według kontraktu z przedsiębiorcą, rozbiórka ma być dokonana do 14 maja. Czynności wybuchowe przeprowadzała inżynierya wojskowa, bez udziału robotników przedsiębiorcy, któremu oddawane są już zniszczone mury.

Ze świata.

Tow. Malinowski, socyalno-demokratyczny poseł do Dumy w Petersburgu miał wykład o ubezpieczeniu robotniczem. Gdy się zjawił referent na sali, słuchacze zebrani w liczbie 2000 urządzili owacyę. Po ukończeniu wykładu ogromny tłum odprowadził posła do tramwaju, wykład odbywał się bowiem w robotniczej dzielnicy podmiejskiej. Na wykładzie obecna była policya w liczbie 40 (!) przedstawicieli.

Ysaye. Po 8 dniowem odcięciu od świata wskutek powodzi w stanie Ohio, słynny skrzypek belgijski Eugeniusz Ysaye powrócił do N. Jorku, przebywszy wiele niebezpieczeństw i straciwszy cały swój bagaż, oprócz drogocennych skrzypiec.

TELEGRAMY

z dnia 3 kwietnia.

Wybór socyalisty czeskiego.

Praga. Przy wyborze uzupełniającym do Rady państwa z okręgu wyborczego Kładno wybranym został dr Soukup, były poseł, adwokat z Pragi, w miejsce zmarłego posła socyalistycznego Czernego.

Narady wojskowe w Wiedniu.

Wiedeń. (Tel. wł.) Wczorajsza audyencya ministra wojny u cesarza stoi w związku z przygotowaniami do ewentualnej akcyi przeciw Czarnogórze. Dziś odbędzie się konferencya komendanta marynarki Hansa z szefem sztabu generalnego Hötzendorfem.

Procesy polityczne na Węgrzech.

Budapeszt. (Tel. wł.). Dziś przed trybunałem apelacyjnym odbywa się rozprawa w sprawie Desy-Lukacs. Przed innym trybunałem odbywa się rozprawa przeciw kilku posłom o ciężkie uszkodzenie ciała, mianowicie o obrzucenie na posiedzeniu sejmu z 21 marca r. z. prezydenta ministrów hr. Khuena kałamarzami i książkami.

Pogłoski o zmianach w Rosyi.

Petersburg. (Tel. wł.). W kołach politycznych krążą pogłoski o mającem wkrótce nastąpić ustąpieniu ministra spraw zagranicznych Sazonowa i ministra wojny Suchomlinowa. Jako następcę Sazonowa wymieniają Izwolskiego i posła w Belgradzie Hartwiga; następcą Suchomlinowa ma zostać generał Palicyn.

Duma o manifestacyi słowianofilskiej w Petersburgu.

Petersburg. Duma wczoraj obradowała nad nagłością interpelacyi w sprawie demonstracyi słowianofilskiej w Petersburgu w dniu 30 marca. Jak wiadomo, podczas demonstracyjnego pochodu, który usiłował przedostać się pod gmach poselstwa austryackiego, oraz podczas przyjaznej manifestacyi na cześć reprezentantów państw bałkańskich, policya konna puściła w ruch swe nahajki. Tym razem więc nie przeciwko radykalnym akademikom lub robotnikom, lecz przeciwko solidnym nacyonalistom, wśród których sporo było oficerów, nawet generałów. Śpiewano „Boże caria chrani".

Galerye były przepełnione. W loży ministeryalnej minister spraw wewnętrznych Makłakow.

Nacyonalista Sławenko popierał nagłość interpelacyi. Celem manifestacyi było tylko powitanie przedstawicieli zwycięskich narodów. — Rząd wystąpił wobec społeczeństwa rosyjskiego z knutem w ręce. Społeczeństwo rosyjskie dało dowód, że dorosło do zrozumienia rozgrywających się wydarzeń, ale rząd zdobył się tylko na kroczenie za rydwanem tryumfalnym Austryi(!).

Minister spraw wewnętrznych Makłakow oświadczył, że demonstracye uliczne, przeszkadzające ruchowi nie mogą być cierpiane. Minister zarządził ścisłe dochodzenia. Gdyby śledztwo potwierdziło podniesione tu oskarżenia wobec policyi, to winni będą ukarani najsurowiej.

Przemawiało następnie za nagłością interpelacyi kilkunastu posłów.

Puryszkiewicz oświadcza, że nie można mówić o ataku na ambasadę austryacką. Demonstranci byli to ludzie pokojowo usposobieni i chcieli tylko dać wyraz swoim uczuciom sympatyi. Podobne manifestacye mają wielkie znaczenie moralne i pokazują Europie zachodniej, że Rosyanie gotowi są pójść za głosem cara. Postępowanie rządu nie wynikło z omyłki, ale okazuje się zbrodnią stanu.

Wywody ostatniego mowcy, kadeta Rodiczewa wywołały tak wielkie oburzenie na ławach prawicy i nacyonalistów, że posiedzenie musiano zamknąć wśród ogólnego zgiełku. Słyszano tylko słowa prezydenta, wykluczające Rodiczewa z pięciu posiedzeń.

Pogrzeb Morgana.

Rzym. (Tel. wł.). Wczoraj odbył się tu pogrzeb Morgana. Stosownie do jego życzenia urządzono mu pogrzeb najskromniejszy, wedle taryfy czwartej klasy.

Przed strejkiem generalnym w Belgii.

Bruksela. (Tel. wł). Jako wstęp do strejku generalnego odbyło się w Charleroi zgromadzenie przy udziale 50 000 ludzi, na którem przemawiali Anseele i Vandervelde.

Sprawy partyjne.

Komitet wykonawczy P. P. S. D. uchwalił dotychczasowych członków P. P. S. D. Adolfa Brojdego i Hilarego Webera z Kołomyi za niehonorowe postępki z partyi wykluczyć.

Za Komitet wykonawczy P. P. S. D.
Dr K. Krzysztoń, *J. Englisch,*

Do Komitetów miejscowych w Galicyi. Rezolucya w sprawie sejmowej reformy wyborczej, proponowana przez Komitet wykonawczy P. P. S. D. towarzyszom do uchwalenia na zgromadzeniach w niedzielę 6 b. m., ukaże się jutro w „Naprzodzie“ i „Głosie“.

Podziękowanie.

Za sumienne przygotowanie nas w przeciągu **2 i pół miesiąca** do **egzaminu** z buchalteryi poj. i podwójnej, który **zdaliśmy** 20 marca 1913 r. w c. k. Akademii handl. w Krakowie z **dobrym wynikiem**, składamy **WPanu J. Pilchowi, właścicielowi Biura buchalteryjnego „Hermes“ w Krakowie,** ul. św. Filipa L. 22, serdeczne podziękowanie, polecając Go wszystkim, jako nadzwyczaj sumiennego nauczyciela.

Michał Makowski (celująco); Jan Gizowski, słuchacz praw (bardzo dobrze); Michał Wacławski, sł. praw (bardzo dobrze); Ludwik Sikora, sł. praw; Janina Styczniówna i Józef Śliwa.

Bliższe szczegóły w anonsie na str. 3.

SKŁADKI.

Polski Skarb Wojskowy kwituje odbiór następujących datków: Chmielówka — Józef Dragan 2 K 80 h, Lwów — Maurycy Altenberg 4 K 50 h, Londyn — J. Marczak (sekcya P. P. S.) 1 Ł 2 sh 6 d = 26 K 95 h, Grac L. B. 5 K 98 h. Razem 40 K 23 h.

Ze stowarzyszeń i zgromadzeń.

Towarzyszom zwracamy uwagę, że komunikaty do tej rubryki należy nadsyłać pod adresem: Dział inseratowy „Naprzodu“, Kraków, Pl. WW. Świętych 11, i zawsze załączać z góry należytość (w markach pocztowych). W przeciwnym razie komunikaty zamieszczane nie będą.

Ogłoszenia o zgromadzeniach i zebraniach można umieszczać tylko za opłatą **40 halerzy** od jednorazowego ogłoszenia. Zapowiedzi balów, zabaw i przedstawień kosztują **1 koronę** za jednorazowe ogłoszenie.

* **Wpisy do komitetu majowego** przyjmuje w Związku stow. rob., ul. Filipa 2, II. p., tow. Setkowicz w bufecie wieczorem.

Listy komitetu majowego należy zwracać skarbnikowi komitetu miejscowego P. P. S. D. w Krakowie tow. Laszczykowi (ul. Filipa 2, II. p.) najdalej do 15 kwietnia.

Krakowski komitet miejscowy P. P. S. D.

* **Wieczór ku pamięci Karola Marxa** odbędzie się w niedzielę 6 kwietnia w Czytelni Robotniczej w Dębnikach, Rynek 5. Na program złożą się: 1. Zagajenie tow. Haeckera. 2. Chór „Lutni Robotniczej“. 3. Przemówienie tow. Daszyńskiego. 4. Śpiew (solo) — tow. Kaszuba. 5. Deklamacya — tow. Strojek. 6. Gra na mandolinach — orkiestra drukarzy. 7. Skrzypce (solo). 8. Śpiew (solo). 9. Chór „Lutni Robotniczej“. Wstęp 30 h. Początek o godz. 7 wieczorem.

Żywiec. Niestrudzony Uniwersytet ludowy urządza w sobotę 5 b. m. o godz. 6 wieczorem w sali „Uranii“ odczyt „O drogach wodnych“. Prelegent inż. K. Skofleg, przygotował do tego odczytu kilkadziesiąt zdjęć przeźroczy, które ten aktualny temat uprzystępnią. Wstęp 20 h, dla członków U. L. wstęp wolny. Członkowie korzystają również z bezpłatnej biblioteki, która jest otwarta codziennie, mieści się bowiem w aptece w Zabłociu.

* **Przemyśl.** W niedzielę 6 kwietnia o godz. $5^1/_2$ wieczorem wygłosi staraniem komisyi oświatowej inż. Edmund Libański w sali Domu Robotniczego wykład p. t. „Międzynarodowe życie ludzkości“ (z obrazami świetlnymi).





Praktykanta do handlu korzennego poszukuje się. Wiadomość w dziale inserat. „Naprzodu", Floryańska 55

[Po]trzebna zaraz dziewczyna do drobnych posług [d]owych. Wiadomość w ad[mini]stracyi „Naprzodu", ulica [Fili]pa 11.

[P]oszukuję panny izr. do Lwowa, do 2 chłopców w wieku 2½ i 6 lat, z dłuższemi świadectwami. Posadę można objąć zaraz. Honoraryum koron 30·— miesięcznie i całe utrzymanie. Oferty pisemne z dołączeniem odpisu świadectw do działu inserat. „Naprzodu", plac WW. Świętych 11, pod 2239

Potrzebny zaraz

KRAWIEC DAMSKI

spódniczarki i staniczarki zdolne. — Kraków, Karmelicka 14. II. p. front.

Od wielu lat wprowadzona

piekarnia w Bielsku

z szeroką klientelą jest

do sprzedania

piekarzowi z większym kapitałem. Zgłoszenia pod **H. T. 100** do działu inseratowego „Naprzodu, pl. WW. Świętych 11.

Lekcyi

poszukuje uczenica IV kl. wydz., jakoteż uczeń I kl. gimnazyalnej. — Łaskawe zgłoszenia do Działu inserat. „Naprzodu" pod R. B.

Agenci

i osoby prywatne, mające rozległe stosunki, zarobią lekko miesięcznie od 300 do 500 K przez sprzedaż pokupnego przedmiotu. Listowne zapytania August Raciborski, Budapeszt VII. Elizabetring 42. I, 2.

Poszukuje się

w pobliżu miasta

gdzie są niższe szkoły,

dzierżawy domu

o 3—4 pokojach z zabudowaniami i ogrodem, 2-3 morgów pola od 1 kwietnia br. Łaskawe zgłoszenia do **biura Feliksa Stattera, Kraków, Floryańska 55.**

APTEKA

pod Złotym Jeleniem

we Lwowie

została już przeniesiona do nowego lokalu

Rynek 18

ZNAKOMITE

MARMOLADY

DO LEGUMIN

Morelową
Poziomkową
Wiśniową
Porzeczkową
i mieszaną

po najtańszej cenie i w najlepszej jakości poleca **WOJCIECH OLSZOWSKI, Kraków Mały Rynek, róg ul. Szpitalnej.**

KAPELUSZE

HABIGA · BORSALINO · PLESSA

ZARZUTKI ANGIELSKIE

:: AMERYKANY ::

MĘSKIE, DAMSKIE I DZIECINNE

POLECA W NAJWIĘKSZYM WYBORZE:

Á LA VILLE DE PARIS

KRAKÓW, RYNEK GŁ. 34, PAŁAC SPISKI

Od 1 kwietnia przy ul. Floryańskiej L. 3.

Zmiana lokalu

MAGAZYN OKRYĆ DAMSKICH

B. BAUM

został przeniesiony na ulicę

Grodzką L. 15, I. piętro.

Modele wiosenne już nadeszły.

AUSTRO-AMERICANA, TRYEST

Regularna i bezpośrednia komunikacya pasażerów na **wykwintnie urządzonych, pospiesznych parowcach**, oraz ekspedycya wysyłek frachtowych z Tryestu do Północnej Ameryki

wprost do Kanady

i Południowej Ameryki.

NAJBLIŻSZE ODJAZDY DO AMERYKI PÓŁNOCNEJ:

Polonia	22 marca	1913
Oceania	29 marca	1913
Marta Washington	12 kwietnia	1913

Najbliższe odjazdy do Kanady:

Alice	12 kwietnia	1913

NAJBLIŻSZE ODJAZDY DO AMERYKI POŁUDNIOWEJ:

Columbia	27 marca	1913
Sofia Hohenberg	3 kwietnia	1913

Szczegółowych informacyi udzielają: Tryest: Dyrekcya, Via molin picolo 2. — **Wiedeń:** biuro pasażerskie, II. Kaiser-Josefstrasse 36. — **Lwów:** Generalne zastępstwo dla Galicyi wschodniej, Gródecka 93. - **Kraków:** Generalne zastępstwo Goldlust i S-ka, ulica Lubicz 2.—**Tarnopol:** Główna agencya (Emil May).

Poleca się jako marka renomowana.
Do nabycia w pierwszorzędnych handlach, restauracyach i kawiarniach.



Zastępca na Kraków i okolicę: ZYGMUNT MACHAUF, Dom agencyjno-komisowy Kraków, ul. Lubomirskich 25.

NAJTAŃSZA

pracownia i magazyn

robót ręcznych

oraz Zakład rysowniczy

„KAROLINA"

w Krakowie **obecnie** Grodzka **49**

poleca **nowości** w robotach rozpoczętych i wykończonych, **wielki wybór** najnowszych przyborów do haftu oraz robót smyrneńskich. — Przyjmuje wszelkie **oprawy** poduszek, makat i dywanów.

Udziela lekcyi haftów.

Regularja trawienia.

Aptekarza Schaumana
Sól żołądkowa

i pastylki z soli żołądkowej

od 30 lat najskuteczniejszy środek przeciw wszelkiego rodzaju cierpieniom żołądka, zaburzeniom w trawieniu i przeciw ochudnieniu.

Schaumana Sól żołądkowa

cena pudełka kor. 1·50. Pastylki soli żołądkowej paczka kor. 1·50.

Wysyłka za pobraniem od 2 pudełek wzwyż.

Aptekarz Schauman, Stockerau b. Wien.

Do nabycia we wszystkich aptekach i drogeryach.

Uchodzi apetyt.

1 KORONA TYGODNIOWO

można sobie spłacać u

S. ZAHNA

Floryańska 31

w Krakowie

dostawcy Związku c. i k. urzędników państwowych,

wszelkie jubilerskie przedmioty srebrne i złote oraz wszelkiego rodzaju zegary i zegarki z najsławniejszych fabryk z 5-letnią gwarancyą, po **nader niskich cenach**, mianowicie zegarek prawdziwy Roskopf Patent za K 13·—, srebrny Omega za K 24·—, zegarek 14-karatowy złoty za K 18·—, 14-karatowy złoty za K 9 —, łańcuszek srebrny K 1·— jakoteż 14-karatowe złote pierścionki i kolczyki po K 3·—.

Z powodu wielkiego zapasu.



Drogie czasy!

W drogich czasach ważnem jest przypomnieć sobie, że

Dra Oetkera proszkiem do pieczywa

po 12 hal.

sporządzone **leguminy** są ważną częścią pożywienia i przytem stosunkowo tanie.

Posługiwać się należy Dra Oetkera receptami, które się darmo w każdym sklepie spożywczym dostaje. Gdzie nie ma pisze się kartkę korespondencyjną do Dra Oetkera w Baden koło Wiednia.

Baczyć należy, by otrzymać prawdziwy wyrób Dra Oetkera.

Główny skład i zastępstwo El. Krause, Lwów. Telefon 545.

Nowojorska Germania

Towarzystwo asekuracyjne na życie.

Generalna Dyrekcya dla Europy: Berlin W. 64, Banhofstr. [...] we własnym domu.

Generalna reprezentacya dla Austryi: Wiedeń, I., Stubenring [...] we własnym domu.

Stan ubezpieczeń z końcem roku 1905	K	589,686.228·—
Stan czynny według bilansu z końcem r. 1905	„	176,528.370·—
Dochód na premie asekuracyjne i odsetki w 1905	„	30,746.986·—
Nadwyżka z obrotu rocznego 1905	„	2,216.856·— } 13,934.003
Rezerwy z poprzednich lat dla udziału w zysku	„	11,716.647·— }

Szczególne korzyści

jakie daje Nowojorska Germania swoim ubezpieczonym [...]

1) że udziela pierwszej dywidendy już po upływie pierwsze[go] roku ubezpieczenia,
2) że police po 3 latach od wystawienia są o tyle niezaczepialne, że zachowują swą ważność, nawet gdy śmierć ube[z]pieczonego nastąpiła wskutek samobójstwa lub pojedyn[ku] a nawet w takim wypadku, skoro wniosek zawiera obj[ek]tywnie fałszywe deklaracye,
3) że dozwolone są podróże i pobyt na całej kuli ziemsk[iej] bez osobnej premii;
4) że ponosi ryzyko ubezpieczenia na wypadek wojny, [po]wołanych pod broń bez podwyższenia premii;
5) po 3-ch letniem ubezpieczeniu może ubezpieczony, p[o] wstrzymaniu dalszego płacenia premii, żądać:
   a) wykupna gotówką; *b)* policę wolną od wszelkich d[al]szych premii, *c)* rozszerzenia pełnego zabezpieczenia [na] wypadek śmierci, na szereg lat; cyfrowe świadcz[enia] Towarzystwa są w policach tabelarycznie uwidocznio[ne].

Gdyby ubezpieczony w ciągu 3 miesięcy nie oświad[czył] się, natenczas przyjmuje się, że życzy sobie sposobu c) i [po]lica zostaje automatycznie w mocy na całą kwotę ubez[pie]czeniową, może jednakowoż na życzenie ubezpieczonego, [po] złożeniu dowodu możliwości ubezpieczenia i po złożeniu [za]ległych premii wraz z odsetkami, jeszcze w ciągu dalszy[ch] 3 lat uzyskać pełną moc prawną.

Generalna agencya dla Galicyi zachodniej

w KRAKOWIE, przy ulicy Jasnej L. [...]

u p. Zygmunta Gleitzmana.

Towarzystwo nawiąże chętnie stosunki z osobami na[da]jącemi się do akwizacyi ubezpieczeń na życie, udziel[ając] tymże korzystnych warunków.

Książki meldunkowe dla Kas chorych

w cenie po 80 hal., do nabycia w Krakowi[e]

w „Sarmacyi" ul. Szczepańska [...]

oraz

w Drukarni Ludowej, ul. św. Filipa 1[...]

C. k. uprzyw. galicyjski akcyjny

BANK HIPOTECZNY

ODDZIAŁ DEPOZYTOWY

przyjmuje wkładki i wypłaca zaliczki na rachunek bieżący, na które wydaje na żądanie książeczki, przyjmuje do przechowania papiery wartościowe i udziela na takowe zaliczki. — Nadto zaprowadzono na wzór instytucyi zagranicznych tak zwane

SCHOWKI DEPOZYTOWE

(SAFE DEPOSITS).

Za opłatą 50 do 70 K rocznie, depozytaryusz otrzymuje w stalowej kasie pancernej schowek do wyłącznego użytku i pod własnym kluczem, gdzie bezpiecznie i dyskretnie przechowywać można swoje mienie lub ważne dokumenty. W tym kierunku poczynił Bank hipoteczny jak najdalej idące zarządzenia. Przepisy, odnoszące się do tego rodzaju depozytów otrzymać można bezpłatnie w oddziale depozytowym.

Wydawca: Ignacy Daszyński. — Redaktor odpowiedzialny: Leon Misiołek. Drukarnia Ludowa w Krakowie, ul. Filipa 11. (Telefon 131)